

NA RAZIE ZNANY JEST TYLKO TERMIN

# Festiwal (?)

ANNA GAUZA

Termin, jak zapewnia organizator - Marek Kurzawa, dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury, nie koliduje z innymi imprezami, choć harmonogram festiwalu jest napięty.

O naszym festiwalu wciąż niewiele wiadomo. Zdecydowanie więcej dowiemy się np. o Union of Rock w Węgorzewie, który odbędzie się kilka dni przed "Jarocinem". Na stronach internetowych festiwalu są już: ogólny program, zasady weryfikacji zespołów, a nawet informacje o wysokości nagród dla artystów.

Według zapowiedzi dyrektora JOK-u, festiwal jarociński ma rozpocząć się konkursem młodych kapel. Podobnie jak w ubiegłym roku, pierwsza selekcja zespołów odbędzie się na podstawie nadesłanych płyt. Konkurs zostanie rozszerzony o kapele grające muzykę elektroniczną, hip-hop oraz sound systemy. Kurzawa dodaje, że nadal będzie to alternatywa, ale już nie tylko postpunkowe klimaty.

Na razie nie wiadomo, kto będzie mediapatronem. Wiceburmistrz Robert Kaźmierczak uważa, że należy "złapać" jedno medium, które z festiwalem będzie się utożsamiało nie tylko przez trzy dni koncertowe, ale przez kilka miesięcy. Podobnie jak Marek Kurzawa twierdzi, że powinna to być radiowa "Trójka".

## Będą pieniądze, będzie dyrektor

Na dyrektora artystycznego festiwalu w ubiegłym roku nie było pieniędzy. Marek Kurzawa mówi, że w tym roku dyrektor będzie, jeśli spełni oczekiwania organizatora. - *Musi mieć oryginalny pomysł. A przy tym chcemy zachować tradycję Jarocina, którą jest promocja młodych kapel* - podkreśla Kurzawa. Dodaje, że negocjacje prowadzi z dwoma osobami. Nazwisk zdradzić nie chce. Nie ma wśród nich Waltera Chelstowskiego. - *Walter ma pomysły, chce pomóc, ale nie w charakterze dyrektora artystycznego* - dodaje Marek Kurzawa.

## Wyłącznie JOK

Całość organizacji festiwalu w tym roku ma przejąć ośrodek kultury, łącznie z przygotowaniem pola namiotowego. Według dyrektora można byłoby je urządzić naprzeciwko boiska festiwalowego - na gruncie należącym do prezesa RSP Kotlin Tadeusza Sytka. Marek Kurzawa zamierza przeprowadzić z nim rozmowy w tej sprawie.

**Data: 20 - 22 lipca to jak na razie jedyna w miarę pewna informacja o jarocińskim festiwalu.**



Podkreśla, że w imprezę nie będzie już zaangażowana spółka Jarocin - Sport.

Szef domu kultury twierdzi, że przydałaby się w JOK-u wydzielona komórka pracująca tylko nad festiwalem. Chciałby też,



- *Jarocin wykreowany został przez media na rockowy, ciężki festiwal punkowy* - mówi Marek Kurzawa, organizator festiwalu. - *A jak wiemy, tak nie było. Tu grały też zespoły bluesowe. Pokazywano to, co warto było w tym czasie zaprezentować.*

żeby promocją imprezy zajął się specjalista od public relations. Jednak to kosztuje.

Zdaniem Roberta Kaźmierczaka osobą, która przez cały rok powinna zajmować się festiwalem, jest Marek Kurzawa. - *Dyrektor ma pracowników. Myślę, że bieżąca działalność JOK-u nie koliduje z organizowaniem festiwalu* - uważa wiceburmistrz. Podkreśla, że dyrektor może wydzielić sobie

komórkę, ale w ramach budżetu, który ma. Dodaje, że na bieżące funkcjonowanie ośrodek kultury przeznacza za dużo pieniędzy. - *JOK otrzymuje tak dużo, że te środki mogą być jeszcze lepiej wydatkowane* - mówi Kaźmierczak. Podkreśla, że nie wyobraża sobie sytuacji, że gmina wyklada pieniądze na firmę "piarowską", dyrektora artystycznego, producenta festiwalu i jeszcze dyrektora JOK-u.

## Kapele na żywo

Nowością tegorocznego festiwalu mają być przesłuchania młodych kapel na żywo. - *Myślimy o tym, aby kwalifikacje zrobić dzień, bądź dwa dni wcześniej w JOK-u, jak było kiedyś* - uściśla Marek Kurzawa. - *Konfrontacja nagrania z występem na żywo to jest czasem przepaść. Kto będzie w jury kwalifikującym do małej sceny jeszcze nie wiadomo. Kurzawa zapowiada jedynie, że przewodnictwo ma objąć ktoś znany z branży muzycznej, bo - zdaniem dyrektora - łatwiej dotrzeć do mediów. Małą scenę zaplanowano na dwa dni. Nie wiadomo jeszcze, gdzie koncerty się odbędą. Policja nie zgadza się na imprezę w amfiteatrze. Niewykluczone, że wszystko zostanie przeniesione na boisko przy Maratońskiej, gdzie w ubiegłym roku stała duża scena.*

Ceny karnetów na cały festiwal mają być porównywalne do ubiegłego roku - około 40 zł, a na

poszczególne dni - w granicach 25 zł. Sprzedaż powinna ruszyć na początku maja.

## Nie tylko rock i punk

Marek Kurzawa chciałby, żeby festiwal połączył różne nurty muzyczne. Nicodłącznym elementem - według dyrektora - będzie pewnie rock. - *Nie chciałbym jeszcze dziś wymieniać zespołów, które widziałbym na festiwalu* - mówi Kurzawa. Uważa, że w Jarocinie mogłaby wystąpić Maria Peszek. Zaznacza, że na pewno swój dzień będą mieli artyści grający na festiwalu w latach 80-tych.

- *Jarocin wykreowany został przez media na rockowy, ciężki festiwal punkowy* - mówi Marek Kurzawa. - *A jak wiemy, tak nie było. Tu grały też zespoły bluesowe. Pokazywano to, co warto było w tym czasie zaprezentować* - dodaje dyrektor.

Robert Kaźmierczak przyznaje, że największym obciążeniem jarocińskiego festiwalu jest jego legenda. Mówi, że impreza musi mieć taką formułę, aby nie odbywało się „odcinanie kuponów od

tego, co było” czy “odgrzewano stare kotlety”.

## Sponsora oficjalnie nie ma

Dyrektor wciąż nie ma podpisaną umowę z potencjalnym sponsorem. Przed rokiem władze usprawiedliwiały Marka Kurzawę, że zbyt późno został dyrektorem JOK-u, by móc załatwić pieniądze z zewnątrz. Tłumaczono wówczas, że już w listopadzie firmy zamykają budżety. Jest koniec stycznia, a na tegoroczny festiwal dyrektor umowy sponsorskiej jeszcze nie ma. - *Szukam w Warszawie, w Jarocinie, wszędzie* - mówi dyrektor. - *Rozmowy są zaawansowane.*

Kurzawa przyznaje, że nie można ciąć kosztów i jednocześnie profesjonalnie zrobić dobry festiwal. Czy rozmawiał z władzami na temat dofinansowania z budżetu miasta? Mówi, że zamierza. Podkreśla, że musi zabezpieczyć się na wypadek złej pogody. - *Musi być utworzona rezerwa na taki wypadek. W ubiegłym roku było ryzyko, ale w tym roku już go nie podejmę* - podkreśla dyrektor. Dodaje, że napisał projekt do ministra kultury o dofinansowanie imprezy - na kwotę 219 tys. zł.

## Żadnej promocji

Na razie nie ma żadnej promocji festiwalu. Nikt nie wie, co, gdzie, kiedy i za ile? Dyrektor JOK-u w mediach komercyjnych nie chce promować imprezy niezależnej, a taką jest "Jarocin". Telewizja raczej nie jest zainteresowana - ani publiczna ani komercyjna. - *Jest bardzo trudno cokolwiek załatwić* - przyznaje Marek Kurzawa. Ma nadzieję, że może TVP3 nakręci o imprezie więcej niż krótkie informacje.

Strona internetowa festiwalu "umarła" po ubiegłorocznej imprezie. - *Trochę przysnęliśmy* - przyznaje Marek Kurzawa. - *Fakt, na stronie jeszcze nic się nie pojawiło. Muszę sobie zapisać, bo zapomniałem o tym.* Po chwili dodaje, że chciałby zrobić kampanię reklamową w sieci.

W miniony czwartek festiwal był przedmiotem dyskusji na komisji kultury. Szerzej za tydzień. ■



**ROBERT KAŹMIERCZAK**

- wiceburmistrz Jarocina

Festiwal może być imprezą samofinansującą się - ze środków od sponsorów i sprzedaży biletów. Co nie znaczy, że miasto nie może partycypować. Zaangażowanie się JOK-u jest już wkładem gminy, bo ci ludzie są opłacani przez samorząd (...)

Nigdy nie mówiono, że na organizację festiwalu gmina nie dołoży pieniędzy. Trzeba pamiętać, że skala promocji jest niewspółmiernie wielka do ewentualnych nakładów (...) Po festiwalu z 2005 r. uważam, że opłaca się dołożyć środków publicznych.